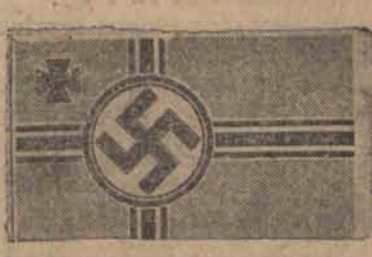


### CENY OGŁOSZEN.

Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr.  
w. m. i. tam. str. 6 tam. w. tekstem  
40 gr., niekolor. 25 gr., sw. 15 gr.  
strona 10 (tamów, drobne 12 gr. za wy-  
jątkowo ogłoszenie 1.30 gr. dla  
czwartki, 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe  
50 proc. drożej; ogłoszenia zagranicą  
i trójkolorowe o 100 proc. drożej.  
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.  
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc.  
droższe.  
Za 1 w. m. w 1 linie szer. 70 mm. (strona  
i tamów) w wydaniu prowincjonalnym 25 gr.  
Za terminu druku i treści ogłoszeń  
administracja nie odpowiada, P. K. O.  
Nr. 63008.

Wydawca: Józef Stasiak, ul. Świerka 2, Łódź.  
Redaktor: Józef Stasiak, ul. Świerka 2, Łódź.  
Kierownik: Józef Stasiak, ul. Świerka 2, Łódź.  
Wydawca: Józef Stasiak, ul. Świerka 2, Łódź.  
Redaktor: Józef Stasiak, ul. Świerka 2, Łódź.  
Kierownik: Józef Stasiak, ul. Świerka 2, Łódź.



## Kości zostały rzucone!

# WOJSKA NIEMIECKIE PRZEKROCZYŁY GRANICĘ STREFY ZDEMILITARYZOWANEJ.

### Czy Francja zarządzi mobilizację dwu roczników?

Berlin 8. 3. — Kanclerz Hitler wygłosił w sobotę w Reichstagu wielkie przemówienie zaczynając od słów: „Kiedy w szare dni listopadowe zapadła zasłona nad krwawą tragedią wielkiej wojny, cała ludzkość odetchnęła z ulgą. Poprzez zgłębienie wojny doszły do uszu ludzkości zasady amerykańskiego prezydenta, w których była mowa o nadejściu nowych czasów i o poprawionym świecie. Naród niemiecki wierzył w te zasady w rozpaczy zwątpiwszy w siebie i cały świat. Od czasu jak ówczesni mężowie stanu zebrali się w Wersalu, aby ustanowić nowy porządek świata upłynęło 17 lat. Ten pokój, który kiedyś miał być kamieniem podłożonym na zamurowanym grobie wojny stał się „smoczym posiewem“ dalszych walk. Nie jesteśmy odpowiedzialni za to, że rzeczy wzięły taki obrót.  
Tutaj kanclerz Hitler krytykuje ostro traktat wersalski twierdząc, iż „duchowej atmosferze tego traktatu czerpie również swe źródło krótkowzroczne traktowanie licznych zagadnień światowych, zarówno politycznych jak i ekonomicznych“. W dalszym ciągu kanclerz Hitler zapowiedział wypowiedzenie traktatu lokarneńskiego.

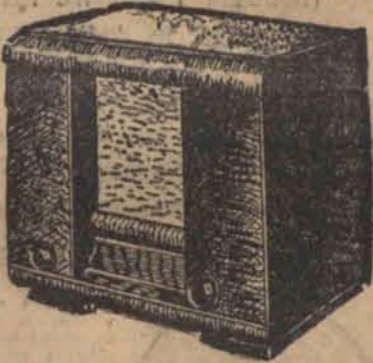
Po mowie kanclerza Reichstag został rozwiązany. 29-go bm. odbędą się nowe wybory.  
WARSZAWA 8. 3. — Dnia 7-go marca minister spraw zagranicznych Józef Beck przyjął ambasadora Rzeszy niemieckiej p. von Mollke, który mu wyczytał memorandum rządu niemieckiego odczytane równocześnie w Paryżu, Londynie, Rzymie, Brukseli, Pradze i pozostające w związku z deklaracją kanclerza Hitlera w Reichstagu.  
W PARYŻU  
PARYŻ 8. 3. — Agencja Havasa donosi: poza decyzją odwołania się do Rady Ligi Narodów oraz poza oświadczeniem urlopów wojskowych, nie wiadomo jakie będą zamiary rządu francuskiego w następstwie inicjatywy niemieckiej.  
Być może, iż oświadczenia ministra Flandina w końcu dnia przyniosą jakiegoś wskazówki, wydaje się jednak, iż stanowisko Francji zostanie ostatecznie ustalone dopiero po posiedzeniu rady ministrów.  
Nie trzeba podkreślać, jak wielkie wrażenie spowodowała w Paryżu i tej części Niemiec, która nastąpiła w rok po wypowiedzeniu przez Niemcy klauzuli

wojskowej traktatu wersalskiego.  
Liczebna wartość sił, które wkroczyły do zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, nawet gdyby to były niewielkie symboliczne oddziały w niczem nie zmienia zagadnienia pod względem prawniczym, ponieważ pogwałcenie Locarno przez Niemcy jest oczywiste. Państwa, które podpisały ten układ nie otrzymały żadnego uprzedzenia, przewidzianego w art. 8. a Rada Ligi Narodów jedynie upoważniona do decydowania o wygaśnięciu traktatu, po upływie roku nie została również powiadomiona.  
OBSADZENIE GARNIZONÓW.  
BERLIN 8. 3. — Z Nandrenji donoszą, że wczoraj w godzinach porannych przekroczyły granicę strefy zdemilitaryzowanej oddziały wojsk niemieckich, obsadzając garnizony w Koblencku, Frankfurcie n-M, Moguncji oraz Kolonii. Wkraczające oddziały witane były owacyjnie przez tłumy ludności miejscowej. Reorganizacja wojskowa strefy nadreńskiej spoczywa w rękach pik. sztabu generalnego Kurta Gallenkampa. W całej strefie nadreńskiej obserwować można wzmożenie akcji policji państwowej.

mi hitlerowskimi. Ludność wyległa na place, witając owacyjnie wkraczające oddziały, które szły przy dźwiękach orkiestr grających marsz wojskowy „Fridericus Rex“  
Pisma wydały nadzwyczajne dodatki. Zaznacza się bardzo wielkie podniecenie wśród ludności, czekającej z niecierpliwością wiadomości z zagranicy. Radio w godzinach południowych przyniosło z Paryża wiadomości o naradzie kilku wyższych generałów francuskich z szefem sztabu Gamelinem, zwołanej u Flandina bezpośrednio po ogłoszeniu deklaracji Hitlera.  
FLAGI NA DOMACH.  
BERLIN 8. 3. — Minister spraw wewnętrznych Rzeszy zarządził, aby na znak „odzyskania niemieckiej wolności“ wszystkie budynki publiczne na obszarze Rzeszy były

dziś udekorowane flagami państwowymi.  
NAZDWCYJAZNA SESJA RADY LIGI NARODÓW.  
GENEWA 8. 3. — Według krążących tu pogłosek należy liczyć się ze zwołaniem nadzwyczajnej sesji Rady Narodów na czwartek 12 bm. Podobno rząd francuski ma w tej sprawie zwrócić się do sekretarza Ligi.  
SENSACYJNE OSWIADCZENIE DEPUTOWANEGO.  
PARYŻ 8. 3. — Wiadomość o wypowiedzeniu traktatu lokarneńskiego przez Niemcy wywarła duże wrażenie w kuluarach izby deputowanych. Dep. Fränkhant członek komisji wojskowej wyraził opinię iż Francja będzie zmuszona do powołania pod broń żołnierzy należących do dwu roczników.

Za nadesłane Świadczenia Tymczasowe  
**3% POŻYCZKI INWESTYCYJNE**  
i obligacje  
**6% POŻYCZKI NARODOWEJ**  
można już nabyć w równowartości najnowocześniejsze radioaparaty lampowe gwarantowane na okres 2 lat  
**POLSKIE ZAKŁADY „RADJO - PHONET“**  
Gdynia, ul. Świętojańska 50, tel. 20-37.  
Dokładne prospekty wysyłamy **bezpłatnie** na żądanie



UROCZYSTE POWITANIE WOJSK.  
BERLIN 8. 3. — Własny korespondent P. A. T. donosi z Kolonii: Kolonia otrzymała obsadę batalionu 39 p. p. z Munster oddział artylerji przeciwlotniczej oraz eskadrę samolotów wojskowych. Zajęte zostały pozatem przez oddziały wojsk niemieckich miasta Duesseldorf, Koblenca, Trewir, Moguncja (pułk piechoty), Mannheim, Ludwigschafen. Potwierdzenia wiadomości co do obsadzenia Akwizgranu oraz Zagłębia Saary narazie brak. Wszędzie ulice miast udekorowane były bogato flagami hitlerowskimi.

RESTAURACJA **ROMA** „ŁÓDŹ, Piotrkowska 152, Tel 236-77“  
wł. A. KOTECKI  
obecnie pod nowym kierownictwem, obniżyla ceny.  
Smaczna kuchnia. Grzeczna usługa. Dobrowa orkiestra.  
Przyjmuje wszelkie zamówienia na zewnątrz, wchodzące w zakres sztuki kulinarnej.

## „SCHLOSSEROWSKA MANUFAKTURA“ STANĘŁA

# 116 tysięcy włókniarzy strajkuje!..

### Jakie niespodzianki przyniesie następny tydzień?

ŁÓDŹ 8,3 — Szósty dzień strajku włókniarzy, a drugi strajku ogólnego w przemyśle włókienniczym przyniósł dalsze zmiany.  
W ciągu dnia wczorajszego strajk objął w Łodzi fabrykę IK. Poznańskiego, Paul Dessurmoun, Kindermanna, Eitingona Steinerta, Karolewską Manufakturę. Czyn na była tylko Nicarnia.  
Według obliczeń Zw. Zawod. strajk objął 96 procent ogólnej liczby zatrudnionych w Łodzi włókniarzy, tak że liczba strajkujących w Łodzi wzrosła do 84 tysięcy ludzi.  
Na poniedziałek od rana zapowiedziano całkowite — 100 procentowe unieruchomienie przemysłu. W tym samym dniu odbędzie się również wiec włókniarzy w lokalu przy ul. Wysokiej i Miedzianej, zwołany przez związek klasowy.  
W Okręgu Łódzkim sytuacja strajkowa nie uległa specjalnym zmianom.  
W Pabjanicach czynne były tylko „Dobrzanka“, i fabryka Kindlera reszta zaś fabryk stała.  
W Tomaszowie Mazowieckim pracowała w części robotnicy fabryki Piescha oraz dwóch mniejszych.  
W Zduńskiej Woli, Konstancyńowie, Zelowie, Piotrkowie, oraz Zgierzu przemysł włókienniczy został całkowicie unieruchomiony.  
Wczoraj strajk objął również Ożorków

## RZĄD WŁOSKI PRZYJĄŁ apel komitetu 13-stu.

RZYM 8,3 — Wczoraj rano przyplłynął z Massaua do Neapolu okręt „Cesare Battisti“, na którego pokładzie przybyli dwaj Polacy, którzy dostali się do niewoli włoskiej na froncie północnym: dr. Bellau i Tadeusz Medynski.  
ADDIS ABEBA 8,3 — Ludność stolicy czyni gorączkowe przygotowania do ogólnego strajku przeciwko atakowi powietrznemu. Celem łatwiejszego niesienia pierwszej pomocy miastu po dzieleniu zostało na 4 odcinki. Na wszystkich punktach obserwacyjnych ustawiono posterunki. Trzykrotny wystrzał armatni będzie sygnałem alarmowym.

## Krwawy napad w Warszawie

WARSZAWA 8. 3. — W Warszawie dolegano w piątek wieczorem napadu na mieszkanie Chany Kaplanowej właścicielki składu naczyń emalowanych. (Zimna 3). Podczas napadu zraniona została Kaplanowa, syn jej, córka, i służąca. Napad zorganizował znany kaszlarz niegardingący „robotą mokrą“, Antoni Pijak dobrawszy sobie na współników łódzkich przestępców Szterna, Pfeferberga i Wandackiego. Bandytci po dokonaniu napadu sztykowali się do wyjazdu do Łodzi. W pogotwie wzięli taksówki. Wszystkich czterech osadzono w więzieniu.

## WYBUCH PETARDY w „Polsce Zachodniej“

KATOWICE, 8,3 — O godz. 14-ej w klatce schodowej między 1 a 2 piętrem w budynku przy ul. Batorego 4, gdzie mieści się redakcja dziennika „Polska Zachodnia“  
podrzucono petardę, której wybuch uszkodził podłogę i ściany klatki schodowej oraz szyby.

### HURT

#### Skarpetki Pończochy

w pierwszorzędnym gatunku  
poleca PP. Kupcom  
**Mechaniczna Wytwórnia Skarpet L. STASIOŁEK**  
ŁÓDŹ, Sienkiewicza 49, w podw. drzu.  
Cenniki i oferty wysyła się odwrotnie na żądanie.

## Robotnik po stracie ukochanej żony zamordował dwie małe córeczki.

### TRZY TRUPY W SCHLUDNEM MIESZKANNU.

ŁÓDŹ 8,3 — W dniu wczorajszym, o godzinie 10 i pół rano w domu przy ulicy Przędzalnianej 15 ujawniona została krwawa tragedia rodzina, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch małych dziewczynek 2-letniej Anieli i 5-letniej Heleny oraz ojca ich wdowca 34-letniego Józefa Stasiaka robotnika fabryki wyrobów gumowych „Gentleman“.  
Nie miejsce krwawej tragedii udal się niezwłocznie wysłannik „Echa“ któremu udało się uzyskać wszystkie szczegóły dotyczące tej niezwykłej zbrodni zabójstwa i samobójstwa.  
Przed domem przy ulicy Przędzalnianej 15 obrzynali tłum ludzi, którzy spojgli dają na okno mieszkania Stasiaków, znajdujące się na pierwszym piętrze.  
PRZYKRY WIDOK.  
Po chwili znajdujemy się w mieszkaniu pełnym policji i najbliższych sąsiadów Stasiaków.  
Mała jedna izba, schludna i utrzymana we wzorowym porządku pośrodku pokoju stoi stół, obok którego leżą zwrócone twarzą do ziemi zwłoki Józefa Stasiaka, w kałuży zaskrzepłej już krwi.  
Na łóżku nakrytym pierzyną zwłoki obu córeczek z przeciętymi gardłami. Ojciec zamordował je w nocy, w czasie snu.  
(Dokończenie na str. 2-ej.)

### W BÓLACH W GŁOWIE

STOJĘCIE JE DLA DOBRYCH PRZYZKI OD BÓLU GŁOWY ZE ZNAKIEM RABRYCZ PŁZCZOLKA

### NICI do SZYCIA

TRZY LILIE  
i cerowania.  
ZADAC WSZĘDZIE.

KINO „CZARY“ CEGIELNIANA 2.

OSTATNI DZIEŃ!

BURZA NAD ŚWIATEM (JUTRO ZNOWU WOJNA?)

Arcydzieło, jakie się zdarza raz na 100 lat!

Kulisy zbrojeń oparte na autentycznych dokumentach z tajnych archiwów wojennych. CAŁA ŁÓDŹ MUSI TEN FILM OBEJRZEĆ.

Trzy trupy w schludnym mieszkanku.

(Dokończenie ze st. 1-ej). Na stole, leży okrwawiona brzytwa — narzędzie zbrodni i samobójstwa. Po chwili wkracza komisja sądowa. Mieszkanie pustoszeje. Znajdują się w nim tylko osoby urzędowe. Korzystając z tego wszczynamy rozmowę z sąsiadami i szwagierką Stasiaka — 15-letnią Henryką Grabowską. Rodzina Stasiaków zamieszkiwała w wymienionym domu od kilku lat. Była to rodzina kochająca się, uczciwa i szanowana na przez wszystkich sąsiadów.

TESKNOTA ZA ŻONĄ.

W ubiegłym roku, w miesiącu wrześniu żona Stasiaka — Bronisława zachorowała na tyfus. Po kilku dniach młoda mężatka zmarła. W jednym ze szpitali miejskich osieracając dwie małe córeczki. Stasiak po tym ciosie załamał się całkowicie. Rozpacz po stracie ukochanej żony powiększała się u niego z dnia na dzień, doszło nawet do tego, że Stasiak zalił się przed swą rodziną, zwłaszcza zaś przed bratem (zatrudnionym również w „Genfemanie“), przed znajomymi i sąsiedami, że „takie życie nie ma dla niego żadnego znaczenia i że zamierza skończyć z sobą”. Tłumaczono mu, by nie czynił szaleństw przez wzgląd na swe córeczki. Na nic to się jednak zdało i w nocy z piątku na sobotę Stasiak zamordował obie córki i sam wymierzył sobie sprawiedliwość.

Dziećmi Stasiaka opiekowała się szwagierka jego, siostra zmarłej żony — 15-letnia Henryka Grabowska. W piątek wieczorem Stasiak prosił szwagierkę, by w sobotę nie przychodziła. Tłumaczył to tem, że nie będzie w sobotę pracował, więc chciałby

dłużej poleżeć w łóżku.

Grabowska wyszła i zanocewała u jej siostry z sąsiadką. PRZYGOTOWANIA... Po wyjściu szwagierki Stasiak umył się, ubrał się w czyste koszulki nocne i włożył w łóżko, przyciemniając światło i położył się na drugie łóżko, choć nie miał zamiaru spać, gdyż położył się w spodzianki i hamulce.

Młody dziewczynki zasnęły Stasiak, działający z całą premedytacją przyczołwał sobie nóż kuchenny i brzytwę. Nóż położył na stole, a brzytwę śpiącym córce cokołom poprzeczal gardła. Gdy z pomor-

dowanych dzieci uszła krew Stasiak odwrócił zakrwawioną poduszkę i ułożył na niej zwłoki dzieci i okrył je pierzyną aż po szyję.

Dokonawszy zbrodni Stasiak zamierzał odebrać sobie życie przez powieszenie i uczyniłszy pętlę z paska założył ją sobie na szyję. W ostatniej chwili zmienił jednak zamiar i nie zdejmując z szyi pętli, brzytwą, którą poprzednio uśmiercił córki

poprzeczal sobie gardło.

Denat popełnił samobójstwo stojąc przy stole. Zdażył jeszcze położyć ocie kającą krwią brzytwę na stole i upadł.

PO DRABINIE DO OKNA...

Nikt z sąsiadów nie słyszał żadnych krzyków, czy jęków, to też nie przypuszczano nawet jaka tragedia rozegrała się w mieszkaniu wdowca. Wczoraj o godzinie 10 i pół rano szwagierka Stasiaka przyszła, lecz mieszkanie było zamknięte i na wszelkie pytania niłk nie odpowiadał. Zanepokojona dziewczyna zaalarmowała sąsiadów i do jednego okna mieszkania Stasiaków przystawili drabinę i po wybiściu szyb dostali się do mieszkania, gdzie oczom ich ukazał się okropny widok. Wiesz o krwawej tragedii rozniosła się lotem błyskawicy i w chwili później tłumy ludzi obiegły całą posesję.

Przybyły lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego dr. Jaroszewicz stwierdził już tylko zgon trzech ofiar krwawej tragedii.

Przybyła w chwilę później policja po przeprowadzeniu dochodzenia wstępnego zwłoki Stasiaka i jego córeczek zabezpieczyła na miejscu do czasu zejścia komisji sądowo-lekarskiej. Przy drzwiach mieszkania Stasiaków wystawiony został posterunek policyjny.

Hallo! PODAJEMY CZAS... Jest teraz dokładnie godzina dziesięć minut sześć i pół. Te same godziny ujrzyście na antymagnetycznym zegarku szwajcarskim RECORD. Gwarancja precyzyjnego działania i trwałości RECORD GENEWA.

Kino-teatr METRO BOHATER MIMOWOLI SZÓKE SZAKALL I OTTO WALBURG Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Pata i Paramountu

Zdarzenia i wypadki

W ubiegły piątek generał Haller bawiący w majątku swej matki i siostry pod Krakowem zwiędził kryptę św. Leonarda na Wawelu gdzie spoczywa Marszałek Józef Piłsudski.

Marszałek Czang-Kai-Szek zarządził natychmiastowe wystąpienie 6 dywizji, z Nankinu celem jaknajszybszej likwidacji najazdu 20 tysięcy wojsk komunistycznych na prowincję Szansi.

W salonych oficerskiego kasyna garnizonowego w Warszawie odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie „Wystawy Świętokrzyskiej” Minister Raczkiewicz, członek komitetu honorowego wystawy wygłosił przemówienie i dokonał aktu otwarcia. Ekspozycja obrazują bogactwo gór świętokrzyskich.

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie trzeci walny zjazd delegatów Związku Peowiaków. Na uroczystości otwarcia zjazdu przybył premier Zyndram - Kościółkowski, generalny inspektor, sił zbrojnych gen. dywizji Rydz - Smigły, ministrowie gen. Kasprzycki, Raczkiewicz, Górecki i Poniatowski, pik. Stawek i inni. Po zagaeniu przemówił gen. Rydz - Smigły, który oświadczył iż jest bardzo rad, że mo że się przynajmniej kilkanaście minut znaleźć w koleżeńskim gronie. Następnie z trybuny wygłosił przemówienie premier Zyndram - Kościółkowski. Minister gen. dr. Górecki wygłosił referat o sytuacji gospodarczej w Polsce. Po przerwie przystąpiło do obrad zjazdowców.

Gabinet Stojadinowicza podał się do dymisji. Koła polityczne Jugosławii uważają, że chodzi jedynie o rekonstrukcję rządu.

Zgon znanego baletmistrza Sp. Wojcieszko zmarł na zapalenie płuc.

WARSZAWA, 8,3 — Ubiegłej nocy zmarł w Warszawie na zapalenie płuc znany baletmistrz sp. Jan Wojcieszko - Ojra, przeżywszy lat 50.

Sp. Wojcieszko pracował dłuższy czas zagranicą w Wiedniu i Paryżu, gdzie był partnerem słynnej francuskiej artystki mu sicallowej Mistenguette. Po powrocie do Polski był baletmistrem w teatryku „Morskie Oko” ostatnio zaś w „Wielkiej Rewilji”.

Jutro sensacyjny proces w Łodzi.

ŁÓDŹ, 8,3 — Jutro przed sądem okręgowym odbędzie się rozprawa sądowa agenta Tow. Ubezpieczeniowego „Orzeł” za popełnione nadużycia. Przed sądem przewinie się szereg znanych w Łodzi osobistości. Proces wywołał olbrzymie zainteresowanie w naszym mieście.

Zmiany w Zarządzie Miejskim

ŁÓDŹ, 8,3 — Jak się dowiadujemy z wiarygodnych źródeł w Zarządzie Miejskim nastąpią zmiany na dwu wyższych stanowiskach urzędniczych. Naczelnik Urzędu Kontroli p. Józef Załewski został przeniesiony na stanowisko kierownika Oddziału Prawnego, zaś do Urzędu Kontroli na stanowisko naczelnika przeszedł dotychczasowy kierownik Oddziału Prawnego dr. Albin Grabowski.

POSZUKUJEMY energicznych pań i panów do akwizycji. Pensja i prowizja. Wia domosć Smugowa 22, gospodarz. Od 2-6 godz.

TRWAŁA ondulacja zł. 6 w chrześcijańskim zakładzie fryzjerskim damsko - męskim ul. Targowa Nr. 32.

ŁÓŻKA dębowe nowe bardzo solidnej roboty sprzedam. Lagiewnicka 27 1 piętro, m. 4. Bałucki Rynek.

ZŁOTO, srebro, kwity lombardowe, kupuje i płaci najwyższe ceny J. Fijałko. Piotrkowska 7.

Kanapa-Łóżko, Fotel-Łóżko oraz Fotele Klubowe, Tapczany, Otmiany, Leżanki, Krzesła, Materace higieniczne poleca po cenach niskich i na dogodnych warunkach Zakład Tapicerski TADEUSZ PAWEŁCZYK, Kilińskiego 218 (róg napiórkowalego) telefon 267-88.

NA RATY KOSMOS-RADJO 13 Odbiornik z 4-ma lampami PHILIPSA zł. 13 głośnik dynamiczny zł. 220 na składzie wszystkie typy PHILIPSA miesięcznie tylko firma GRIMM I KAMIENSKI Łódź, Piotrkowska 64, tel. 206-26. Przyjmujemy Obligacje Pożyczki Narodowej.

Broń bez pozwolenia policyjnego. O ile chcesz mieć lepszą broń tech. syst. „GENEW” Zamów tylko u nas, bo do nas możesz mieć zaufanie. Automat 2-złazd. szybkozładowy - dalekonośny, 6-cio mm., wyrzucający 300 kul na wystrzale. Huk ogłuszający. Strzelający do celu metalowymi kulkami lub irutem. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste w domu i w podróży. Cena reklam. 4,95, lepszy gatunek syst. „Mubis” zł. 5,95, 2 szt. zł. 11,50. 100 kul syst. „Flobert” zł. 3,60, 8-mio strzałowy zł. 18, wg. rys. 25, szczerześć dodajemy darmo. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze. Adres: P. F. Br. E. REINDORE, Warszawa, skrzyżka pocztowa 91.

JUTRO STU OPIEKUNÓW

złoży uroczyste przyrzeczenie. ŁÓDŹ, 8,3 — Jak już podawaliśmy, na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 6 marca 1928 r. prezydent inż. Wacław Głazek zgodnie z wnioskiem Komisji Opieki Społecznej postanowił po dzielić miasto na 20 Okręgów i 80 obwodów.

W każdym z tych okręgów i Obwodów urzędować będą specjali opiekunowie powołani na ten urząd na okres trzy letni.

Tereny tych Okręgów zgrubszą pokryją się z terenami poszczególnych komisariatów, przyczem niektóre z nich są podzielone na części.

W związku z mianowaniem 100 opiekunów społecznych jutro w godzinach wieczornych w sali Rady Miejskiej odbędzie się uroczyste przyjęcie przyrzeczenia od mianowanych opiekunów, którego dokona prez. inż. Głazek.

Za 10 zł. miesięcznie nabyć można odbiorniki radjowe pierwszorzędnych fabryk (Modele 1936) we firmie „STAMBUŁ” Polskie Towarzystwo dla Handlu Ratalnego sp. z ogr. odp. w Łodzi, Al. Kofeluszki 17, tel. 163-66

Prawdziwa czarna i biała magia!

Każdy bez wyjątku może, wywoływać duchy i demony, odgadnąć cudze myśli, pokonać wroga, stać się niewidzialnym, odnaleźć zło schowane przez stół dzieł pod ziemią, i t. p. Hipnotyzowanie sila warok. Różdżka czarodziejska, służąca do wykrywania skarbów Najlebsza tajemnica Mojżesza i Salomona. Lustró magiczne. Każde może zdobyć te wszystkie i inne sekrety i jeszcze 800 innych tylko za zł. 3,50. Innych tylko za zł. 3,50. w najlepszym gatunku z kart. 4,80. Płaci się przy odbiorze. Bezpłatnie dodajemy wspaniałą książkę p. t. „Sztuka wrota i kart i rak” z 48 kart, według słynnej wrota Napoleona I. P. Lenormand. Adr.: P. Wzd. Magi Rajadof, Warszawa skr. poczt. 91, odd. E.

Dr. med. P. BRAUN

ul. Piotrkowska 81, tel. 100-57. Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych przyjmuje od 8-1 i od 4-8 w.

Dr. med. Edward REICHER

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych Południowa 28, tel. 201-93 przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziela i święta od 9-1 popoł.

Dr. med. S. GAWIŃSKI

Polożnictwo i choroby kobiece Bałucki-Rynek 3 telefon 148 80 przyjmuje od 4-7 wiecz.

Dr. med. JERZY ŚUDYA

Akuszerek - Ginekolog Legionów 11, tel. 124-54 przyjmuje od godz. 4 - 8 wiecz.

PRYWATNE POGOTOWIE RATUNKOWE

Plac Wolności 10 telefon 2222-6 czynne bez przerwy w dzień i w nocy Natychmiastowa pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach.

Wspaniała kolacja złodzieja. Jeszcze jeden „narzeczony” służącej.

ŁÓDŹ 8 marca. — 33-letnia Bronisława Kopańska, służąca zamożnego łodziarza Himelfarba, zamieszkałego przy ulicy Piotrkowskiej 122 zapoznała w swoim czasie młodego i przystojnego mężczyznę nie jakiego 25-letniego Franciszka Młynarczyka, bez stałego miejsca zamieszkania. — Młynarczyk rozkochał w sobie dziewczynę i bywał u Kopańskiej podczas nieobecności jej chlebodawców, Młynarczyk był sprytnym złodziejem i nie miłość miał na względzie, lecz bogate mieszkanie pracodawców naiwnej dziewczyny.

Powoli omotał służącą do tego stopnia że ta stała się powolnym narzędziem w jego rękach. Tego tylko było potrzeba sprytnemu złodziejowi, który też przed kilku dniami, przy czynnej pomocy dziewczyny rozbił biurko z którego skradł 6.000 złotych w gotówce.

Po dokonaniu kradzieży Młynarczyk wyniósł się cichaczem obiecując wrócić do Kopańskiej. W międzyczasie jednak sprawa kradzieży wydała się. Aresztowana Kopańska przynależała się do winy i wskazała Młynarczyka. Wszczęto za nim poszukiwania i dopiero wczoraj aresztowano go na dworcu kolejowym w Łodzi. Jak się okazało Młynarczyk ze skradzionymi pieniędzmi wyjechał do Warszawy, gdzie zamieszkał w jednym z domów, gdzie zamieszkał w jednym z domów, gdzie zamieszkał w jednym z domów.

OTOMANE, garderobę, tapczanę leżankę krzesła, stół, biurko, stoliki radjowe tania i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160 Przeździecki.

PRZYBLĄKAŁ się pies jamnik czarny. Do odebrania za zwrotem kosztów ul. Przejazd 32, Herszyl.

JASNOWIDZ „Byszow” — zdobył sobie zaufanie u Sz. Publiczności. Przepowiada z całą dokładnością! Udziela cennych wskazówek i rad. Przyjmuje osobiście od 10 r. — 9 w. Sienkiewicza 79 m. 29, pr. of. 1 wejście 2 p.

Po roztrwonieniu gotówki Młynarczyk powrócił do Łodzi, gdzie wpadł w ręce policji.

Młynarczyk i Kopańska osadzeni zostali w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

WRÓZKA chiromantka przepowiada zdumiewająco najważniejsze fakty życia tajemnej wiedzy. Wysoka 33 oficya 2 piętro.

KURSY kroju, modelowania szyćia i robót ręcznych Marii Putowej Piotrkowska 103. parter 3 miesięcznie. Kursy zaczyna my w marcu. Zapisy codziennie. Kończącym świadectwa ustalone przez władze szkolne. Niezamożnym ulgi.

PANIE! Szyjcie same wobec kryzysu. — Kroj i dopasowanie suknie i płaszcze podług najnowszych żurnali, Łódź Piotrkowska 103, m. 23.

CASTELLI — Tajemnicze słowo? NIE TO PYSZNE WINO!

VINONIA — ŁÓDŹ, ANDRZEJA 7. ŻADAJCIE WSZĘDZIE

# Działalność „Unji” w Łodzi

## Poradnia dla pracowników umysłowych.

### POŻĄDANE ZMIANY ORGANIZACYJNE.

Łódź 8 marca.

W początkach bieżącego miesiąca odbył się w Warszawie Kongr. Unji Pracowników Umysłowych. Na kongresie tym, w obecności przeobrażeń jakie w ostatnim miesiącu zaszły w masach pracowniczych, omówione zostały wszystkie bieżące zagadnienia i problemy społeczne i gospodarcze dotyczące świata pracy.

Następnie podjęto cały szereg uchwał, do realizacji których Unja przystąpi najprawdopodobniej już w najbliższym czasie.

Temniemniej jednak ogół pracowniczy, nie zdaje sobie sprawy z tego w jakim kierunku idzie dzisiaj działalność Unji, co ona robi, kogo reprezentuje itd. itd. Jeżeli tego rodzaju kwestje w ogóle powstają, to niewątpliwie nabierają one specjalnego znaczenia na terenie naszego miasta. Od przeszło dwóch lat istnieje Unja, a ściślej mówiąc Rada Okręgowa Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Łodzi. Od tego czasu społeczeństwo łódzkie spotyka czy to na łamach prasy, czy też w życiu codziennym wiadomości o Unji, o jej pracach, zamierzeniach itd. Nie znaczy to jednak, by ogół pracowników w Łodzi był dostatecznie zorientowany w tem, **czem jest ta „Unja”**

co ona w ogóle robi i co ona do tej pory dla łódzkiej rzeszy pracowniczej zrobiła?

Ponieważ wszystkie te kwestje, są ważne w chwili obecnej, zwrócić się do przewodniczącego wymienionej Rady Okręgowej p. T. Hejnowskiego z prośbą, o poinformowanie za pośrednictwem „Echa” zainteresowanych o zadaniach „Unji”.

— Jaką jest forma organizacyjna Unji na terenie Łodzi? rzućmy pierwsze pytanie.

— „Unja” jest jakgdyby centralą wszystkich związków Zawodowych pracowników umysłowych i ma za zadanie prowadzenie akcji ogólnej we wszystkich dziedzinach życia oraz regulowanie tak zwanych potrzeb ogólnych świata pracy.

Warto przytem zaznaczyć, że kompetencje „Unji” nie ograniczają w niczem praw i obowiązków poszczególnych Związków w stosunku do swych członków.

— W Łodzi podobnie jak w innych województwach istnieje i. zw. Rada Okręgowa, skład której wchodzi delegaci po poszczególnych związkach w ilości zależnej od liczby członków. Do tutejszej Rady Okręgowej największa ilość delegatów wynosi 5 osób. Zasadniczo Rady Okręgowe mogą zgodzić z naszymi przepisami prawnymi powstać tam, gdzie istnieje co najmniej trzy związki zawodowe. W praktyce jednak Rady Okręgowe obejmują teren województwa. Tak przynajmniej jest w Łodzi.

Z tego wynika, że ogół pracowniczy nie ma żadnego wpływu bezpośredniego, czy to na działalność, czy też na skład władz Unji — przerywamy.

— Ogół pracowniczy ma tylko wpływ na „Unję” pośredni. Temniemniej zadaniem naszym jest bronienie i reprezentowanie nie ogólnych interesów pracowniczych.

— Czy nie byłoby p. prezes łaskawo poinformować nas co „Unja”

konkretnego zrobiła

dla mas pracowniczych i jakie są jej zamierzenia na okres najbliższy?

— Jeżeli chodzi o działalność dotychczasową, to trudno jest to skonkretyzować. W każdym razie w bardzo wielu sprawach przeprowadziliśmy uzgodnienie poglądów na zasadnicze postulaty świata pracy. Co się zaś tyczy zamierzeń, to po sprawach: ubezpieczeń społecznych, skrócenia czasu pracy, zniesienia przedłużeń

nia godzin handlu itp. najbliższymi naszymi pracami będą: badanie w praktyce skutków dekretów dotyczących obniżki kosztów utrzymania, sprawa powołania do życia Izby Pracy, sprawy gospodarcze... no i kwestja walki z bezrobociem.

— To są panie prezesie zadania o szerokim zakresie. Co „Unja” jednak zrobiła w jakimś konkretnym wypadku, no powiedzmy, w sprawie „słynnych” już książeczek ubezpieczeniowych?

„Unja” jak już wspominałem jest powołana do reprezentowania ogólnych interesów pracowniczych, natomiast działalność w wypadkach konkretnych należy w dalszym ciągu do poszczególnych związków. Temniemniej jednak, jeśli chodzi o książeczki ubezpieczeniowe, to dzięki naszym staraniom w Warszawie sprawa o tyle się polepszyła, że w wypadkach stwierdzenia przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych czy sokresu zaliczonego do świadczeń emerytalnych, przy wydawaniu nowych książeczek U. S. czyni bez żadnych trudności odpowiednie adnotacje.

Naszym zdaniem jest to dość duży sukces. — Czy „Unja” prowadzi jakąś poradnię dla pracowników umysłowych, gdzie ona się mieści i kto z niej może korzystać?

— Bardzo się cieszę, że ta sprawa została tutaj poruszona — brzmi odpowiedź. Prowadzimy bowiem już od dłuższego czasu taką „Poradnię”. Mieści się ona przy ul. Piotrkowskiej 154.

Korzystać z niej mogą wszyscy bez wyjątku i bez żadnych trudności i ograniczeń. Muszę tu zaznaczyć, że do tej pory nie wielu ludzi korzysta z tej Poradni. A szkoda bowiem w bardzo wielu wypadkach, uniknęłoby się w naszym życiu społecznym za drażnień w kwestjach ubezpieczeniowych, gdyby zainteresowani przed występowaniem o odnośne prawa zasięgnęli opinii w Poradni, której pierwszym obowiązkiem jest udzielanie porad i informacji w sprawach ubezpieczeniowych.

To zdaje się wszystko, — kończy z uśmiechem prezes Hejnowski.

Podając powyższe do wiadomości naszym Czytelnikom, nie można pominąć sprawy, która naszym zdaniem, wymaga bezwzględnej reformy. Chodzi mianowicie o rolę pracowników umysłowych w życiu i działalności „Unji” która obecnie jest najzupełniej bierna. Należałoby więc coś uczynić by masy pracownicze miały jednak bez pośredni wpływ na skład władz i program Unji. Walne zebrania Związków mogłyby

wybierać delegatów do Rady Okręgowej, a nie jak jest dotychczas, że delegatów mianują Zarządy. Inowacja taka byłaby bardzo pożądana. Przyczyniłoby się to do większego zainteresowania się „Unją” sfer pracowniczych a równocześnie wyszłoby to na dobre przedewszystkiem szerokim masom pracowników umysłowych.

„Unja” byłaby wtenczas wyrazicielką aktualnych nastrojów i bolączek mas pracowniczych i mogłaby ona wówczas z większym naciskiem żądać uwzględnienia wysuwanych postulatów, mając za sobą zwarty front świata pracy.



**ANACOT**  
C. A. WANDER S.A. KRAKÓW

Najwyższy czas teraz zażyć „Anacot”, który służy się dla ochrony przed grypa, anginą i chorobami z przeziębienia. 1 rurka (30 pastylek) zł. 1.50.

# NOWA DROGA

Nikt nie powinien być pozbawiony możliwości nabycia jednego ze znakomych radjoodbiorników AMBADOR, SPECIAL lub UNIPHON (na prąd zmienny i stały). Spełniamy Wasze marzenia, dotychczas nieosiągalne. Aby ułatwić wszystkim nabyć te odbiorniki najwyższej klasy TELEFUNKEN weszliśmy na nową drogę sprzedaży kredytowej, wprowadzając system długoterminowych spłat, począwszy od 20. zł. miesięcznie. Ilość aparatów przeznaczona do sprzedaży ratowej ograniczona. Korzystajcie z okazji, która szybko minie. Do nabycia w większych firmach radiowych. Nasze hasło: TELEFUNKEN W KAŻDYM KULTURALNYM DOMU.

Spłaty miesięczne od **20. zł.**  
**RADIO TELEFUNKEN**  
MISTRZ TONU, PRECYZJI I FORMY

# Kiedy miasto obejmie dawne targowisko? Pertraktacje o rynek Leonhardta.

## Nowe hale w pełnym ruchu.

Łódź, 8 marca. — Likwidacja rynku Leonhardta, owego siedliska brudu, kurzu i niezdrowych wyciewów, mogących stać się przyczyną epidemii, stała się przed paru tygodniami faktem dokonany. Zarząd m. Łodzi po uzyskaniu zezwolenia czynników administracyjnych zamknął targowisko, ogradzając je palami i drutem kolczastym. Samo oparkowanie rynku kosztowało kilka tysięcy złotych, nie licząc robocizny.

Po likwidacji rynku Leonhardta targowisko przeniesione zostało na przeciwko do wielkich hal targowych, które od 2-ch lat górną daremnie oczekiwały na dzierżawców i wla-

ścielił kilkuset sklepików, znajdujących się po zewnętrznej stronie dużego budynku hal.

Zaraz po likwidacji rynku Leonhardta miało przystąpić do rozbiórki wzniesionych tam stoisk drewnianych i prymitywnych sklepików. Mieszkańcy górnej dzielnicy miasta przypuszczali, że zapowiedź ta rychło weleżona zostanie w czyn i na oczyszczonym terenie rozpoczyna się, dzięki sprzyjającej obecnie prawdziwie wiosennej pogodzie prace ziemne do założenia skweru czy parku, co leżało w zamiarze władz miejskich. Liczyli na natychmiastowe rozpoczęcie tych robót: rozbiórki starych szop i prowadzenia robót ziemnych liczą bezrobocni i sezonowi, zwłaszcza zaś ci, którzy nie otrzymali w ogóle zasiłków pieniężnych, bądź nie przystępowali im prawo do korzystania z tej pomocy.

Wszystkie jednak zawiedli się, bowiem mimo upływu kilku tygodni zapowiedziane prace nie zostały rozpoczęte.

Ogradzony drutem kolczastym dawniejszy rynek Leonhardta nie zmienił się w niczem. Wszystkie prawie budynki, za wyjątkiem kilkunastu straganów, rozebranych przez ich właścicieli jak stały tak

stoją w dalszym ciągu. Stoi też w dalszym ciągu studnia, granicząca nieomal z wygórką oraz stary, chylący się do upadku budynek, stanowiący przed laty mieszkanie dozorczy targowiska, a nieco później zamieniony na tanią herbaciarnię.

Czemu te opieszałość pozorna przypisać? Jak się dowiadujemy, nieznesione do tej pory budynki stanowią, jak zresztą sam rynek Leonhardta, własność firmy Leonhardt i tu właśnie tkwi punkt ciężkości, bowiem pertraktacje Zarządu Miejskiego z firmą o nabytciu terenu jak i znajdujących się na nim budynków

nie zostały jeszcze zakończone. To właśnie jest głównym powodem, dla którego nie rozpoczęto jeszcze rozbiórki starych straganów i sklepów pobudowanych i stanowiących własność firmy Leonhardt.

Z chwilą zakończenia pertraktacji miasto niezwłocznie przystąpi do prac w kierunku zamienienia dawnego rynku na wzorowy zielonec.

Należy tedy oczekiwać szybkiego i pomyślnego zakończenia prowadzonych pertraktacji i najrychlejszego zamienienia cuchnącego do niedawna jeszcze targowiska na skwer, za czem tęsknią nie tylko mieszkańcy górnej dzielnicy miasta, zmuszeni przez szereg lat do wychodzenia kurzu i chorobliwych wyciewów jak i liczne rzesze łódzian, korzystających z komunikacji tramwajów dojazdowych.

W związku z likwidacją rynku Leonhardta w senny dotąd halach targowych zawrzało życie i zgiełkiem zwłaszcza w dale targowiska, a więc we wtorki i piątki.

Hale targowe zostały wybudowane przez warszawskie Towarzystwo „Sano”, należące do anonimowych właścicieli. Wiadomo tylko, że na czelu te firmy stoi niejaki Klein z Warszawy.

Plac, na którym wybudowane zostały hale targowe i targowisko, należą do firmy Geyer i wydzierżawione zostały przez firmę „Sano”, są więc targowiskiem zupełnie prywatnym.

W głównych budynkach hal, mieszczącym wiele setek sklepów tak wewnątrz, jak i po stronie zewnętrznej, wszystkie stoiska zostały zajęte. Wszystkie stoiska w dodatkowej krytej hall, znajdujących się po lewej stronie, w głębi terenu zostały również zajęte.

Na dużym placu poza halami, aż do ulicy Wólczańskiej, stoją wozy chłopskie z wazykami i ogrodowizną. Obok nich mieszczą się stoiska wszelkiego rodzaju handlarzy i sprzedawców starzyzny. Sąsiaduje z nimi część wolnego placu, na którym popisują się uliczni grajkowie, śpiewacy, trupy kuglarzy, sztukmistrzów i t. p.

Wszystcy oni zachwalają swe produkcje i cieszą się względem powodzeniem.

Wśród ciżby ludzkiej na halach targowych nierzadko ujrzyć można wielu kombinatorów i oszustów, ci jednak pasorzydzi wyławiani bywają przez liczne posterunki policyjne, czuwające nad bezpieczeństwem targowiska.

Zwiedzającemu hale targowe rzuci się w oczy fakt nierobyt grzecznej obsługi niektórych dozorców i kontrolerów zarządu nowego targowiska. Postępowanie ich względem handlarzy i sprzedawców pozostawia nieraz wiele do życzenia. Przypuszczać jednak należy, że zarząd hal wejrzy w tę sprawę i pouczy odpowiednio personel dozorców i kontrolerów, lub ludzi niepowołanych usunie i zastąpi ich jednostkami odpowiednimi.

## Nowe samochody



— Czy tedy dojadę do Kaczego Dołu?  
— Nie wiem którą stroną pan jedzie.

# Nakarm głodnego!...

## NIE ZAMYKAJĄ SIĘ W SOBIE.

ŁÓDŹ 8.3.

Nie można powiedzieć, żeby dzisiejsze czasy przyczyniały się do specjalnego zaostrzenia wrażliwości i czułości na niedolę bliźnich. Raczej jest zupełnie przeciwnie. Sterani coraz uciążliwszą walką o byt i chleb codzienny, łamani na każdym kroku przez kryzys — zamykamy się w sobie. Przystają działać na nas apele i najgorętsze wezwania. Wodne troski i zmartwienia przesłaniają nam oczy.

A jednak... Są rzeczy, które wszystkich poruszyć muszą. Ze wszystkich stron biją w oczy krzyżące napisy na transparentach. Biją w oczy wołaniem rozpacz i rozszkwańcażem.

Pomoc bezrobotnym — czyż może być ważniejsze zagadnienie społeczne? Tu nie chodzi wyłącznie o rzecz tak ważną, jak życie dziesiątek tysięcy istnień ludzkich. Jeszcze ważniejsza jest bowiem kwestja zachowania jakiejś takiej równowagi społecznej, a przedewszystkiem zachowania u ludzi — wiary w ludzi, nadziei lepszej przyszłości i miłości bliźniego.

Nakarm głodnego — wołają do nas zewsząd.

Taki jest nakaz nie tylko serca przepojonego nakazami chrześcijańskimi, ale i rozumu i troski o własną przyszłość.

Otwórzcie serca, pomóżcie pozbawionym pracy i chleba, a otworzy się sami przed sobą drogę ku jaśniejszej doli.

Niech zegar ofiarności publicznej, który

rego wskazówka tak szczęśliwie idzie naprzód będzie jednocześnie dowodem jak najbardziej przekonującym naszej dojrzałości obywatelskiej i rozsądku społecznego.

Pamiętajmy: kto nie chce myśleć o innych, niech przynajmniej pomyśli o sobie i niech też da choć grosz. Wierzymy jednak, że ten apel jest ostatecznością, do której nie trzeba się uciekać. Wychowane w chrześcijańskiej miłości bliźniego społeczeństwo potrafi odczuć i zrozumieć dotkniętych klęską bezrobocia. I potrafi się zdobyć na natychmiastową i skuteczną pomoc.

## Trudna sytuacja.



Jeżeli nie możesz wyostać się na lód, aby mi pomóc przypłyn do mnie pod łódem.

## Na balu maskowym



— To ciekawe, że żadna panna nie chce ze mną tańczyć.

— To ciekawe, że żadna panna nie chce ze mną tańczyć.

# OTO RECEPTA!...

## CHORY U LEKARZA UBEZPIECZALNI.

Doktor: — Numer czwarty proszę wejść.

Pacjent (w gabinecie): — Panie doktorze boli mnie tu...

D.: — Niech mi pan nie mówi, gdzie pana boli, bo jeszcze nie wiem, kto pan jest; według instrukcji ubezpieczalni nie wolno doktorowi badać bez wywiadu i metryczki bazgrań na formularzach...

P.: — Panie doktorze ja przyszedłem do doktora, a nie do urzędu śledczego.

D.: Rozbieraj się pan i proszę mi odpowiadać na moje zapytania.

— Nazwisko? (doktor pisze).

— Imię?

— Ile lat?

— Żonaty?

— Nazwisko panięskie żony?

— Ilość dzieci?

— Imiona dzieci?

— Gdzie pan mieszka?

— Jaki to jest dom?

— Na którym piętrze pan mieszka?

P.: — (w wstyd) Panie doktorze, pan kpi ze mnie!

D.: — Ja z pana nie kpię, tylko dzięki tym formalnościom doktor przedziej przeprowadzi badanie i skuteczną wyda opinię o stanie choroby, według instrukcji ubezpieczalni.

(Pacjent skręca się z bólu).

P.: — Panie doktorze...

D.: — Jeszcze chwilkę — proszę mi dać odpowiedzi na następujące pytania:

— Gdzie...

— (przerwywając doktorowi) — (tu mnie boli w prawym boku.

D.: — Niech mi pan nie przerywa.

— Jak długo pan pracuje?

— Jak długo...

P. (przerwywając doktorowi): — Od 3-ich miesięcy już mnie boli.

D.: — Jak długo pan pracuje?

— Adres fabryki?

— Ilość zatrudnionych?

— Ilość robotników?

— Ilość urzędników?

(Pacjent cały trzęsie się).

D.: (doktor spogląda na zegarek): — według instrukcji już minął czas na bada-

nie, ubieraj się pan przedziej.

P.: (głosem furjaty) — Panie doktorze!..

D.: — Spokojnie, spokojnie, już piszę panu receptę, pójdzie pan do apteki i zażyje proszki,

dla uspokojenia nerwów.

P.: — Panie...

(Doktor przerywając)

D.: — Oto recepta — proszę wychodzić czy nie słyszy pan jak się następny dobija?

D.: — (do siebie) — I mnie trzeba zażyć proszki, żeby nie zwarżować!

## Wybieg



— Lekarz pozwolił mi palić tylko jedno cygaro dziennie.

## LYSINKA, LYSINKA...

# Zemsta za kawał

— sprzed 20 lat.

— Lysy jesteś, jak kolano — westchnął pan Szymon Drozd, patrząc na gołą czaszkę starego przyjaciela pana Piotra Stolarczyka.

— A pamiętasz, jak ci dawniej mówiłem, od-  
— Oż trochę włosów na stare lata?

— Same wypadli — machnął ręką pan Piotr, sięgając po świeży kieliszek wódki.

— Nie same, nie same, Pietrusz. Z tąd-  
— A pamiętasz, z płaństwa, z latania za babami, Co dzień inna baba za te bidne wło-  
— Same wypadli, więc stracił grunt pod nogami i wypadli.

— Owszem — przyznał pan Piotr — po-  
— Co się z nią może z pół roku kombinowało? Ta-  
— O tak. Cokolwiek była zazdrosna. Była  
— Co się z nią teraz dzieje.

— A bo ja wiem? Ze dwadzieścia lat fej-  
— E! Sprytka była dziewczyna. A w  
— Ciebże. Z tą zazdrością i rwanem wło-  
— Jeżeli się już koniecznie chce kogoś o-  
— Bo poci się narażać na przykrości?

— Za samo bowiem pobicie grozi niewiel-  
— A jeżeli przypłyć się do tego  
— Właśnie przed sędzią śledczym staje  
— To było tak — opowiada ze skru-  
— Przyszedłem sobie spokojnie na sa-  
— Ręczywiście — twarz miałem zlekka  
— Wtedy, jak akuratnie tego dnia w Kasie  
— Twarz mam faktycznie spuchniętą i

nie była zazdrosna, tylko dla zmydlenia oczu  
— Jak powiada — sumienie mam nie-  
— Pięćkę zwałował? O kawał sprzed  
— Kto był słońcą 20 lat temu, to i teraz  
— Na kolegę pluszesz? — ryknął pan Szy-  
— Dalszy ciąg zajścia był szczegółowo oma-  
— Nie o dziewczynę mi chodziło — wy-  
— Ale złość mnie wzięła, że sobie tak na  
— Po 20 złotych grzywny — brzmiał wyrok.

# WZÓR UPRZEJMOŚCI.

## Niewolnik form towarzyskich.

Tymoteusz Miętczak jest człowiekiem nieprzebieżnym grzecznym.

Przy kobiecie nie rozbrzydnie się za żadne skarby. Żona od niego ucieka, kładł się bowiem do łóżka kompletnie ubrany.

Ścisłe przestrzega form towarzyskich. Na prozonym obiedzie nigdy nie wstanie od stołu, zanim gospodarz nie wstanie.

Na pewnej wizycie siedział przez to osiem miesięcy. Gospodarz bowiem był sparaliżowany i nie wstawał z krzesła. Tymoteusz Miętczak podniósł się dopiero gdy gospodarz umarł.

Do domu wraca przed zamknięciem bramy, żeby nie budzić dozorcę.

Ale pewnego razu spóźnił się. Wstał na chwilę do szaletu i przy wyjściu spotkał człowieka tak samo grzecznego jak on.

Zaden z nich nie chciał wyjść pierwszy

— Pan będzie łaskaw przede mną!

— Nie, nie! — Pan pozwoli pierwszy

Spierali się ze dwie godziny, wreszcie zrozpaczona dozorczyńa rozsądziła, że jeden wyjdzie przez okno, a drugi przez drzwi. Wyszli więc jednocześnie.

Ale Tymoteusz Miętczak spóźnił się przez to i wrócił do domu dawno po zamknięciu bramy. Zadzwonił raz, drugi raz... dziesiąty, dwudziesty... Nikt nie otwierał.

Dopiero po godzinie ukazała się rozszepana dozorczyńa.

Każdy inny na miejscu Tymoteusza Miętczaka, zacząłby robić żymówki, że godzinę musiał czekać, możeby zaczął na wet kląć i zrobićby awanturę.

Ale Tymoteusz Miętczak jest człowiekiem nieprzebieżnym grzecznym. Pomyślał więc ze skruką:

— Biedna niewiasta! Obudziłem ją i wytrąciłem ze snu. Teraz nie będzie pewno mogła zasnąć. Muszę naprawić krzywdę i usnąć ją spówtorem.

I gdy dozorczyńa wróciła do mieszkania i położyła się do łóżka, Tymoteusz Miętczak wszedł również. Usiadł przy łóżku dozorczyńy i zaczął ją łagodnie kołysać.

— Panie Miętczak! Na głowę pan upadł? — zdziwiła się niewiasta.

— Nic, nie! — uspokoił ją nasz boha-  
— Nie mówić, nie mówić! Zamknij  
— Kłysał tak długo, aż dozorczyńa zasnęła. Dopiero gdy rozległo się potężne chrapanie na paluszkach wyszedł do bramy.

# Wiosna bez miłości — to jak zima bez węgla.

Na jesieni mokną nogi, zimą marzną ręce, a na wiosnę nic nie marznie, nic nie moknie, tylko serce rozpala się do czerwoności.

Każdy szuka miłości. Kto jej nie ma w domu, szuka poza domem. Bo wiosna bez miłości, to jak zima bez węgla.

Wieczór. Nie mogę usiedzieć w domu. Słyszę przez otwarte okno, jak moja sąsiadka, stara panna rozmawia przez telefon.

— Chcesz mi go przedstawić? Chętnie! Bardzo chętnie! Cooo?! Siedział rok w więzieniu?!... Jak mi możesz przedstawić przestępcę? Za co?.. Za to, że uwiódł panę?... To co innego! Chętnie go poznaj.

Wychodzę na licę... Wpada mi w oko ja... spiesząca się paniątka. Ładna, zgrabna.

— Czy można pani towarzyszyć? — trzą-  
— Na początku wiosny pan był chłodny, a teraz jest jak zieleń. — Od rana do wieczora jestem zajęta! Teraz też na mnie fa-  
— Czeka, pan na dwa tygodnie zgóry trzeba zamówić.

Podchodzę do budki z papierosami.

— Proszę o paczkę „Ergo“.

Z budki odpowiada mi szept.

— Wacek, przestań! Klient czeka.

— Psiakrew! — słyszę gruby męski głos. — Wiosna jest, a jemu się palić za chcieli.

Stoi taksówka. Otwieram drzwi. Chcę wsiąść i wpadam na dwie pary nóg.

— Taksówka wolna? — pytam się.

— Taksówka wolna, ale szofer zajęty

— słyszę zagniewany głos.

Jestem oburzony taką wyraźną obrazą moralności. Szukam policjanta.

Na drugiej stronie mignął granatowy mundur.

Podchodzę, mówię o co chodzi

— Czekaj Stasia! — szepcze mundur w stronę wnęki w bramie. — Pójdę proto kół spisać za niemoralność i zaraz wracam lę do domu. Brama już zamknięta.

Dzwonię, dzwonię — nic.

Nareszcie po godzinie dozorca otwiera

— Co za granda! — krzyczę — Godzi-  
— Grand? — mruży dozorca. — Grand, panie, w wiosną noc żonatemu człowiekowi przez godzinę nad uchem dzwonić!

# Nieznajoma z łoży.

## FLIRT W TEATRZE.

Towarzystwo weszło na widowie teatru na dobrych dziesięć minut przed odno-  
— Ludwik o-  
— Niech mi pan nie przerywa.

— Właśnie przed sędzią śledczym staje

— To było tak — opowiada ze skru-  
— Przyszedłem sobie spokojnie na sa-  
— Ręczywiście — twarz miałem zlekka  
— Wtedy, jak akuratnie tego dnia w Kasie  
— Twarz mam faktycznie spuchniętą i

— Właśnie przed sędzią śledczym staje

— To było tak — opowiada ze skru-  
— Przyszedłem sobie spokojnie na sa-  
— Ręczywiście — twarz miałem zlekka  
— Wtedy, jak akuratnie tego dnia w Kasie  
— Twarz mam faktycznie spuchniętą i

— Właśnie przed sędzią śledczym staje

— To było tak — opowiada ze skru-  
— Przyszedłem sobie spokojnie na sa-  
— Ręczywiście — twarz miałem zlekka  
— Wtedy, jak akuratnie tego dnia w Kasie  
— Twarz mam faktycznie spuchniętą i

— Właśnie przed sędzią śledczym staje

— To było tak — opowiada ze skru-  
— Przyszedłem sobie spokojnie na sa-  
— Ręczywiście — twarz miałem zlekka  
— Wtedy, jak akuratnie tego dnia w Kasie  
— Twarz mam faktycznie spuchniętą i

— Właśnie przed sędzią śledczym staje

— To było tak — opowiada ze skru-  
— Przyszedłem sobie spokojnie na sa-  
— Ręczywiście — twarz miałem zlekka  
— Wtedy, jak akuratnie tego dnia w Kasie  
— Twarz mam faktycznie spuchniętą i

— Właśnie przed sędzią śledczym staje

— To było tak — opowiada ze skru-  
— Przyszedłem sobie spokojnie na sa-  
— Ręczywiście — twarz miałem zlekka  
— Wtedy, jak akuratnie tego dnia w Kasie  
— Twarz mam faktycznie spuchniętą i

— Właśnie przed sędzią śledczym staje

# JEST POSADA!

## Referat na posiedzeniu rady miejskiej.

Bywają posady, których nie rejestruje

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

— Wysoka i święta Rado! Są chwile, w

# Jakie ogłoszenia czytają kobiety?

— W szóstym roku życia: Cukiernia Kar-

— W dziesiątym: Księgarnia Bubulskiego

— „Dziubelski, straszny Landyta, czyli:

— W piętnastym: Interesująca nowość!

— „Sto sposobów kochania“. Główny skład

— W osiemnastym: „Młody przystojny ka-

— W dwudziestym: „Higijena miłości i

— W trzydziestym: „Środek kosmetyczny

— W czterdziestym: „Damy na czas sta-

— W pięćdziesiątym: W Towarzystwie

— W sześćdziesiątym: Dobroczynności jest do odsadzenia kilka

— W siedemdziesiątym: W Towarzystwie

— W osiemdziesiątym: W Towarzystwie

— W dziewięćdziesiątym: W Towarzystwie

— W stu ogłoszeniu: W Towarzystwie

— W stu pierwszym ogłoszeniu: W Towarzystwie

— W stu drugim ogłoszeniu: W Towarzystwie

— W stu trzecim ogłoszeniu: W Towarzystwie

**ZDROWE PIĘKNE TANIE**  
**Drzewka i Krzewy**  
**OWOCOWE**  
**PARKOWE**  
**ALEJOWE**  
**IGLASTE**  
**BYLINY**  
**ORAZ RÓŻE**

polecają: majątku  
**SZKOŁKI GODZISZ**

**A. I. M. KWASNIEWSKICH** POD ZARZĄDEM  
**STEFANA TOKARZA**  
 poczta **SOBOLEW**, woj. Lubel, Cenniki na sezon  
 telefon 18. — Inform: Warszawa, wiosenny na żąda-  
 telefon 225-33. nie gratis i franco.

# SPORT.

## Spaczona idea

### Państwowej Odznaki Sportowej.

No, nareszcie! Może teraz nastąpi gruntowna rewizja przepisów, związanych z przyznawaniem POS-u. Otóż Państwo wy Urząd W. F. wydał komunikat, w którym czytamy:

„Na skutek zarzutów, podniesionych na niedawnym walnym zebraniu Polskiego Związku Lekkoatletycznego w Warszawie w sprawie przyznawania POS-na Śląsku, Państwowy Urząd W. F. i P. W. zarządził przeprowadzenie szczegółowego dochodzenia.”

Sportowej została spaczona. Nie znalazła ona należytego zrozumienia w społeczeństwie. — Przed kilku laty powstał niby wyścig w zdobywaniu POS-u. Ściśle były to różne organizacje, kluby, instytucje. Ale wyścig ten nie był afiszem, lecz to razy słyszało się ironiczne uwagi na temat „zdobycia” POS-u. Wyniki często naciągano lub stawiano ocenę w górze bez odbycia jakiegokolwiek konkursu, tak poprostu „na oko”, czy „na wiarę”. Byłoby tylko wykazać się jaknajwiększą ilością zdobytych POS-ów czyli „sprawnością fizyczną”.

Dotychczas mówiło się o tej sprawie na ucho, szeptem, aż trzeba było walnego zebrania PZLA, odważył się cywilnie delegat Śląska i alarmu prasowy przykryła ta sprawa, wymagając gruntownej i szybkiej reformy, wyszła na forum publiczne.

Ale owa „sprawność fizyczna” nie była zrozumiana. Państwowa Odznaka Sportowa bowiem miała być cześć w rodzaju egzaminu, sprawdzianu „sprawności fizycznej”. Tymczasem t. zw. sze rokie masy przystępowały do prób bez przygotowania, które właśnie jest idea POS-u. Cwiczyć się ciągle systematycznie i bez przerwy oto idea POS-u.

Szczegółowe dochodzenie przeprowadzone przez PUWF, uявиło kulisy tej sprawy, o której pisaliśmy. Nie ulega wątpliwości że delegat Śląska nie wyszedł z palca swych emulacji i że oparł się na konkretnych faktach. Dochodzenie PUWF-u skierowane narazie na Śląsk, spowoduje niewątpliwie zainteresowanie się naszego „ministerstwa sportu” i innymi dzielnicami naszego kraju. Nie jest bowiem tajemnicą, że w innych województwach sprawa przyznawania POS-u nie stoi na należytych poziomach.

Poczekajmy, co przyniesie dochodzenie PUWF-u na Śląsku. Niestety, nie możemy twierdzić, że Śląsk jest w Polsce wyjątkiem, zarzuty bowiem co do sumiennosci w przyznawaniu POS-u ciąży na innych województwach. Śląsk jest tymczasem „punktem zaczepienia”. Trzeba jaknajbardziej zreformować sposób przyznawania tej szaczonej odznaki.

## Niedziela na boiskach.

### RUCH W ŚWIATKU SPORTOWYM.

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

**W WARSZAWIE:**  
 Na boisku AZS o godz. 11 biegi na przełaj na 1500 m. dla pań i 5.000 m. dla panów.

W gmachu Cyruko o godz. 12 międzyna rodowy mecz bokserski Warszawa — Bruksela.  
 W gmachu YMCA o godz. 16 finał siatkówki męskiej AZS — Polonia.  
 W Domu Akademickim o godz. 10.30 wielomecz siatkówki męskiej.  
 W lokalu Prądu o godz. 17 mecz zapasniczy pomiędzy reprezentacją Warszawy a reprezentacją robotniczą Warszawy.



Nad ranem

**ASTROLOG CHIROMANTA**  
 pr. „ERGANDI”.  
 Przepowiada przyszłość, terazniej szość i przyszłość z całą dokładnością. Uprzedza o przykrych życiowych niespodziankach. Powie w jakim czasie gra w loterie, udziela rady w niepewności, sprawach handlowych i procesowych, wskazuje właściwego męża, lub żonę, ażeby było dobrane małżeństwo.  
 Przyjęcia osobiste codziennie Łódź ul. Główna 13, m. 2.

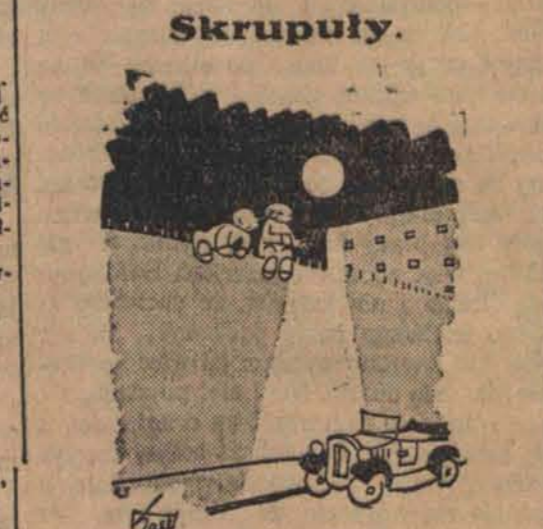
**Dr. med. GUSTAW KOHN**  
 Specjalista akuszer-ginekolog  
 diatermja  
 ul. Piłsudskiego 51, tel. 170-03,  
 przyjmuje od 8-10 i od 4-8 w.

**Dr. med. Łucja Makower**  
 choroby skórne i weneryczne  
 (Kobiety i dzieci).  
**POWRÓCIŁA**  
 Wólczńska 117, tel. 149-39  
 przyjmuje od 8-1 i od 16-5 wieczorem  
 w niedziele i święta od 8-1 w pok.

ŁĘCZYCA rynek dom sprzedam. Grochowski, Częstochowa, Kościuszki 9.

PLAC do sprzedania ul. Folwarczna 20. Julianów.

**W KRAJU:**  
 W Częstochowie finały siatkówki kobiecej o puchar PZGS.  
 W Krakowie mecz bokserski Wisła — IKB, zawody bokserskie Związku Strzeleckiego i mecze piłkarskie Garbarnia — Makabi i Cracovia — Rozdzien.  
 W Poznaniu ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne z udziałem Kucharskiego.  
 W Zakopanem konkurs skoków otwartych i do kombinacji o mistrzostwo Polski oraz zawody narciarskie kolejowego PW..  
 We Lwowie zimowe mistrzostwa piływackie okręgu, bieg naprzelaj i otwarcie sezonu piłkarskiego.  
 Na Śląsku mecze piłkarskie piłki wodnej i szereg lokalnych imprez.



**Skrupuly.**  
 Uciekający więzieni: — Szkoda, że mi odebrali prawo jazdy, moglibyśmy uciec tym samochodem.

**Dopomóż Łódzkiej Rodzinie Radjowej, która pracuje dla dobra dzieci ociemniałych**

## KAŻDY OTRZYMA NAGRODĘ!

któ nadesłao dobre rozwiązanie  
**areibz netejeis otk**  
 Za dobre rozwiązanie wymienionego wyżej przysłowia PRZEZNACZYLIŚMY celem zdobycia klienteli, następujące nagrody:

1. Nagroda Aparat radiowy 4-lamp.	7 — 9 Nagroda Kapy na łóżka
2. „ z. 100. — gułówką	10 — „ Dywaniki ściennie
3. „ Rower męski	11-15 „ Zegarki męskie
4. „ Patefon	16-25 „ Obrazy olejne
5. „ Aparat fotograficzny	26-45 „ Artystyczne rzeźby z drzewa
6. „ Mandolina włoska	46-60 „ Kasety toaletowe

Prócz tego wiele innych nagród, oraz wielka ilość nagród pocieszenia. Rozdzielenie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nieznaczna opłata pocztowa przesyłki na koszt odbiorcy. — Rozwiązanie należy przesyłać jaknajprędzej zaliczając ewent. znaczek na odpowiedź, która się w każdym razie otrzymuje.  
 Adresować: „DOM WYŚLĄKOWY NIESPODZIANKA” Kraków, Krowoderska 56—K.

## WOLNA TRYBUNA.

Do Redakcji pisma „Echo” w miejscu.

W numerze 65 „Echa” z dn. 5.3.36 ukazała się skarga pocztowca. Skarga ta, a raczej „bunt” obecnej wyzyskiwanej inteligencji winien się odbić echem w całej Polsce, jak długa i szeroka.

Skargę tę winny przedrukować wszystkie pisma polskie grubym drukiem, skarga ta winna się znaleźć na pierwszej stronie każdego pisma, by wreszcie nędzę naszą mógł sobie przedstawić nasz przedstawiciel Państwa. Stusnie kolega mój zaznacza, że komuś przy „oktarzu” chcą dać awans i dlatego braci „zebrzącej i głodującej należy zmniejszyć pobory.

Czas byłoby wreszcie, ażeby władze rządzące zrobywały nareszcie nasz cichy „bunt” i zacząć to awansowanie nie od góry, a od dołu. Ci „panowie” dość już mają — żyją ponad stan. Ta skarga niechaj przestroga będzie dla miarodajnych czynników.

Pracownik umysłowy.

Szanowny Panie Redaktorze!

Czytając w „Echu” z dnia 5.3.36 roku „Skrzynkę do listów” wyczytałem aktualną skargę pocztowca kontraktowego na obecne stosunki jakie panują na poczcie. Chcę i ja właśnie potwierdzić słusność tego listu.

Wobec tego, że i ja jestem stałym czytelnikiem „Echa” i także samo byłem prac.

## Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — godz. 4 popoł.: Jegor Bulyczow; wiecz. 8.30: Żołnierz i bohater
- Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Ponad śnieg...
- Adria — Bohater mimowoll
- Amor — 1) General Czeng; 2) Czerwony djabeł
- Casino — Mężczyźni wołą męzatkę
- Corso — Zbieg z Jawy
- Czary — Burza nad światem
- Europa — Ostatnia serenada
- Grand-Kino — Jego wielka miłość
- JAR — na scenie: Na falach eteru; na ekranie: Azeł
- Metro — Bohater mimowoll
- Miraz — 1) Szczęście na ulicy; 2) Indyjczy piechurzy
- Przedwiośnie — Kocham wszystkie kobiety
- Pałace — Wojna w królestwie wałca
- Rakieta — Niesmiertelne melodie
- Rialto — Katarzynka
- Sztuka — Anna Karenina
- Stylowy — Księżniczka czardasza
- Zachęta — 1) Tygrys Pacyliku; 2) Wał: wiosenny

## WYSTAWY, MUZEA, BIBLIOTEKI.

Miejska Biblioteka Publiczna przy ulicy Andrzeja 14 otwarta codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10-21, w soboty od 10-19  
 Miejska Czytelnia Pism i Wypożyczalnia książek dla dorosłych, ul. Rokicińska 1, — otwarta codziennie prócz sobót, niedziel i świąt od godz. 14-21  
 Miejskie Muzeum Przyrodniczo - Pedagogiczne, Park Sienkiewicza, otwarte w wtorki, czwartki i soboty w godz. od 15-18, w niedziele od godz. 10-14  
 Miejskie Muzeum Etnograficzne, ul. Piotrkowska 104, otwarte w środy, piątki, soboty i niedziele w godz. od 10-16  
 Miejskie Muzeum Historji i Sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów, Plac Wolności 1, otwarte w środy, soboty i niedziele w godzinach od 10-15.

## Jutro zjemy na obiad:

Kapuśniak. — gulasz z kartofkami — kompot z suszonych śliwek.

kontraktowym na poczcie prosiłbym Pana Redaktora o zamieszczenie niniejszego listu w skrzynce.

W sierpniu ub. roku napisałem podanie na pocztę. Po upływie kilku tygodni dostałem pismo, w którym żądali abym złożył następujące dokumenty: poświadczenie o bywalstwie, na które same znaczki stemplowe wydałem około 14 zł. ale nie liczyłem się z tem, bo myślałem że będą pracował, następnie poświadczenie o bytwej służbie wojskowej, znowu 5 zł. zabrał rejent, potem świadectwo szkolne i zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia wydane przez lekarza powiatowego wreszcie świadectwo z ostatniej pracy. Proszę sobie wyobrazić teraz co miałem za trudności w tych urzędach, aby wkońcu już móc wysłać te dokumenty, ale człowiek się ludzi nadzieją o lepsze jutro.

Po dwóch tygodniach dostałem drugie pismo na podstawie którego zostałem przyjęty na okres trzech miesięcy z wynagrodzeniem 78 zł. miesięcznie. Podpisałem kontrakt z myślą że przedłużę, ale po upływie tego czasu, niestety rozczarowanie, bo zwolnili. Nie pomogła opinia dobra ani wzorowo wykonywana praca, bo człowiek się wprost rozpalil do pracy, ani PPW, ani LOPP i zostałem na bruku.

Nie dosyć że się pracowało za te 78 zł. a po odciągnięciu dostało się na rękę 72 zł. Obecnie jestem bez pracy nie mogę się z tem pogodzić, że tak ze mną postąpili.

Staly Czytelnik.

## Narciarz.



Birger Ruid wyjeżdża na spacer ze swoim pierworodnym.

## WINSZUJEMY

Jutro: Franciszce  
 Wschód słońca 6.06  
 Zachód słońca 17.27  
 Długość dnia 11,21  
 Przybyło dnia 11,21  
 Tydzień 10.

**Tylko zł. 2,50 gr. miesięcznie**

kosztuje abonament „ECHA” z odnośzeniem do domu  
 Prenumeratę zamawiać można od każdego dnia miesiąca.

Adres:  
 Żwirki 2 (Karola) lub tel. 102-28,  
 lub Piotrkowska 11, tel. 102-29,  
 Przy odbiorze w administracji Żwirki 2 (Karola) lub Piotrkowska 11 prenumerata wynosi tylko 2 zł. 10 gr.

## Zbolałe NOGI



Ulgę po 3-ch minutach dzięki temu nowemu środkowi

Miliony ludzi w Polsce uciekają się obecnie do tego łatwego i szybkiego działającego środka, by poleżyć kres wszelkim dolegliwościom nóg. Zauważajcie dzisiaj wieczór nogi w ciepłej tenowej kąpiel z Saltrat Rodell. Wrażliwość jest natychmiast usunięta w chwili, gdy ta tenowa sól wnika do tkanek. W ciągu trzech minut wszelkie palenie i goniliza znika jak ośmieszona. Odciski są natychmiast usunięte, a do tego stopnia zmniejszone, że można je odjąć w całości wraz z kornami i goniliza bólu i niebezpieczeństwa. Można nosić obuwie o całym numer mniejsze i chodzić cały dzień i tańczyć całą noc z jakną wielką swobodą. Saltrat Rodell jest w sprzedaży w aptekach, składach aptecznych i perfumeryjnych pod gwarancją. Koszt jest niernazny. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

## Księgowi Łódzcy

### połączyli się z Warszawą.

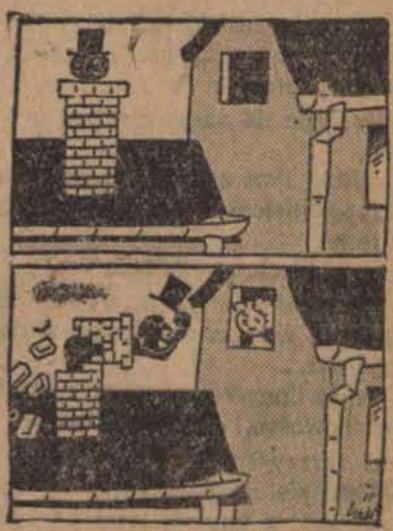
ŁÓDŹ 8.3.  
 Istniejący do 7 lat Związek Zawodowy Księgowych Województwa Łódzkiego w Łodzi, na walnym zgromadzeniu swych członków odbytem w dniu 29 lutego r. postanowił przystąpić do istniejącego przeszo 30 lat Związku Księgowych w Polsce, jako Oddział tego Związku na województwo łódzkie.

Uroczysty akt połączenia się księgowych łódzkich z centralną organizacją warszawską, skupiającą już księgowych z Gdyni, Poznania, Katowic i Bielska, Lwowa, Lublina, Wilna, Białegostoku nastąpił natychmiast po decyzji walnego zgromadzenia, likwidującej dotychczasowy związek wojewódzki księgowych i jednocześnie powołując do życia Związek Księgowych w Polsce, Oddział na województwo łódzkie.

Na uroczystość tę przybyli z Zarządu Głównego Związku Księgowych w Polsce z Warszawy: prezes, prof. SGH., Konrad Czerwiński wiceprezesi dyr. dyr. Józef Prok i Tomasz Piętoski, oraz sekretarz generalny, Kazimierz Smoleński.

Po przemówieniach, odczytano tekst uroczystego aktu połączenia, w którym za równo centrala, jak i Oddział na Województwo Łódzkie Związku Księgowych w Polsce przyrzekają sobie wzajemnie najlepszą pracę i wysiłek dla dobra zawodu i realizowania celów, którym Związek Księgowych w Polsce służy przeszo od 30 lat.

## Uprzejmy kominiarz

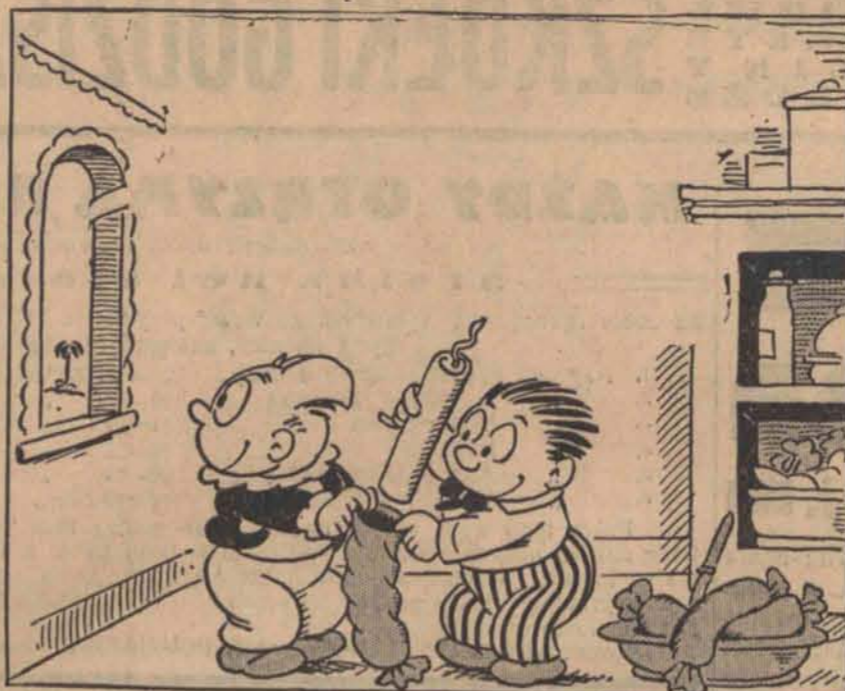


czyli katastrofa na dachu.

# Wicek i Wacek na szerokim świecie.



Król: — Zbudowaliśmy nową łódź wojenną. Dzisiaj zostanie uroczystie spuszczone na wodę. Jedzie na niej mój admirał, minister wojny i minister dworu!  
Ciocka Tekla: — Dobrego konia sobie zaprzęgił.



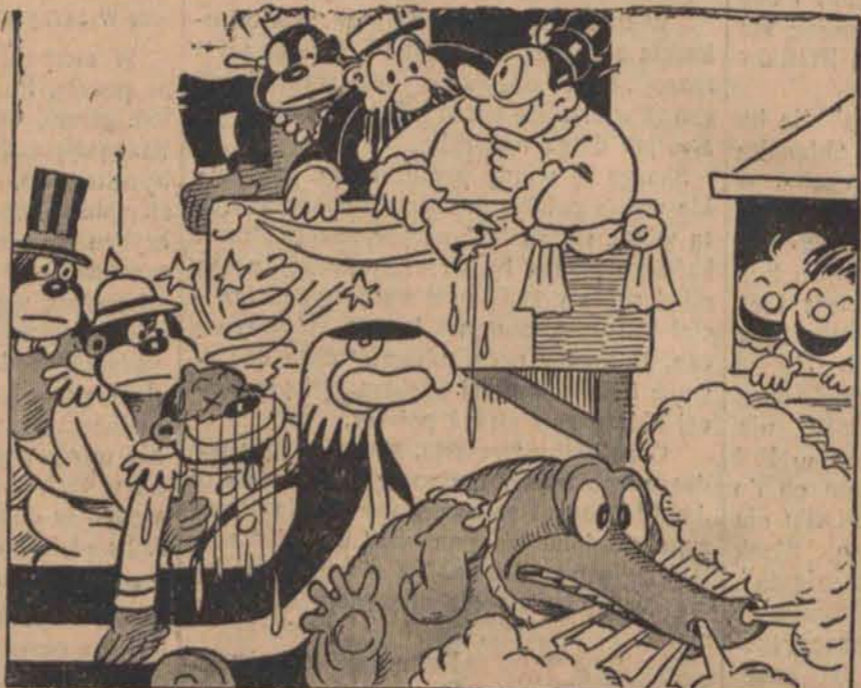
Wacek: — Czy to nie ten sam krokodyl, który nas walił swoim ogonem?  
Wicek: — Ten sam! Przydał mi się nasza „kielbasa“.  
Wacek: — Spiesz się, musimy tam być przed końcem uroczystości.



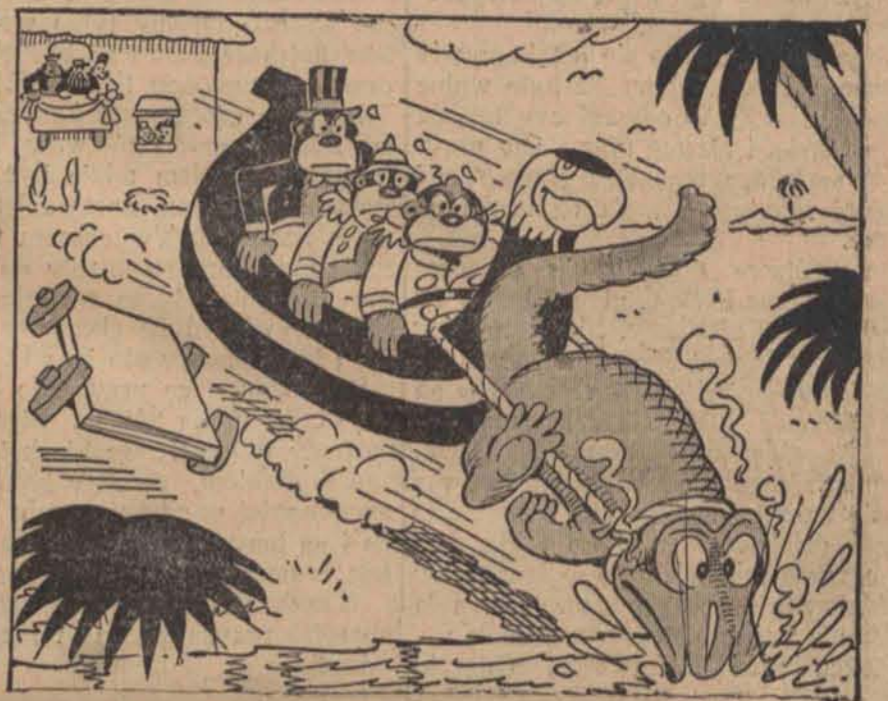
Admirał: — A teraz szanowna pani będzie łaskawa rozbić tę butelkę o czub łodzi.  
Wuj Tom: — Co za szkoda, rozlewać taki cenny trunk! Wicek: — Pst! Pst! Krokodyl



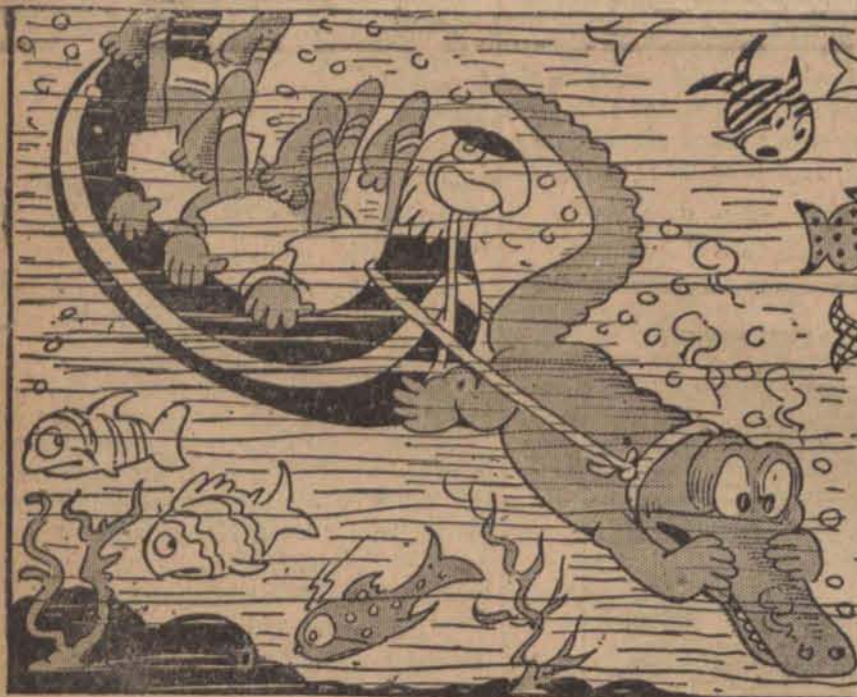
Król Bongo: — Nie trafiła!  
Wuj Tom: — Nie w jego głowę, w czub łodzi!  
Ciocka Tekla: — Nie mogę patrzeć jak się szkło rozpryskuje.



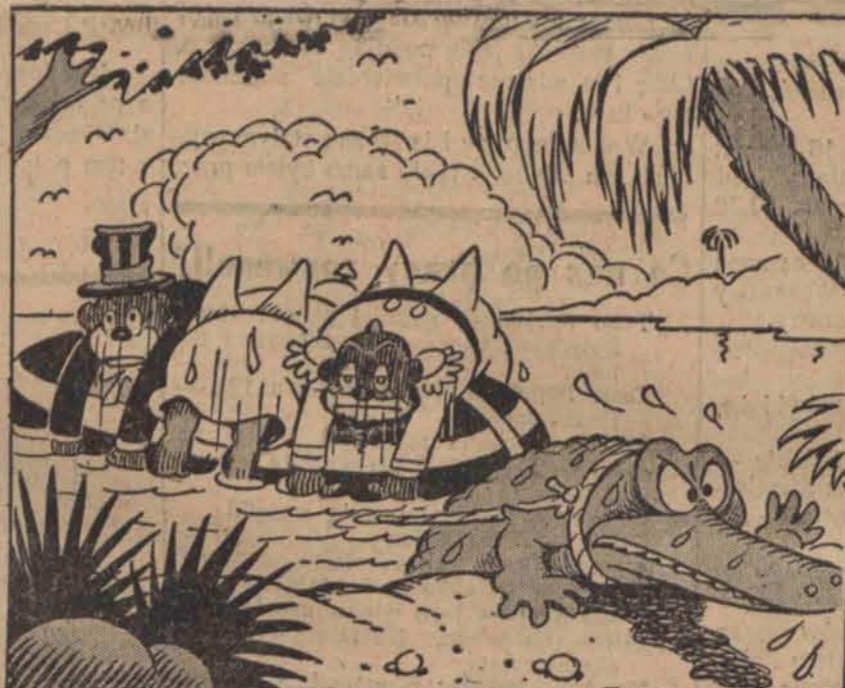
Minister wojny: — Ona ma rękę! Ten biedaczyna ledwie zipie!  
Wicek: — Pękła mu „kielbasa“ w buzi!  
Wuj Tom: — A tam co znowu się stało?



Ciocka Tekla: — To jakiś smok piekielny, ten wasz krokodyl. Sama widziałam, jak mu ogień szedł z pyska.  
Minister wojny: — Co to? Nasz stary krokodyl się wściekł?



Admirał: — Stój! Toniemy.



Minister dworu: — Nie wiedziałem, że to łódź podwodna.



Admirał: — Jeżeli ich znajdziesz, dostaniesz porcję łódź na język!

E. RUECCET.

## PRZYGODA.

Po kilkumiesięcznej nieobecności Piotrznow zawiązał do klubu. Przywitaliśmy się z nim wesoło. Był miłym towarzyszem i bardzo nam go brakowało.

Nikt się jednak nie dziwił jego nieobecności. Wiadomo, ożenił się, ma piękną, młodą żonę, więc nie szczególnego, że za pomina o klubie i o starych towarzyszach.

Teraz przyszedł! Usiadł w jakimś kąciaku, opuścił głowę na pierś, zaciągając się dymem papierosa.

Podszedłem do niego z rozważań ramionami.

— Witaj, Piotrze, narzeczcie sobie o nas przypominałeś! Co bardzo pięknie z twej strony!

Piotr uśmiechnął się bojaśnie.

— Cóż robić? — wzruszył ramionami. Wpadłem do was na chwilę, bo w domu niedokończyli...

— Co w domu? zapytałem z źle ukrywaną ciekawością. Czyżby rozwód?

Piotr skrzywił się.

— Ech, nie, skądże. Tylko nudzę się. Można skonać z nudów! wrzasnął nagle.

— Jaki? Dlaczego? indagowałem. Przy takiej pięknej żonce nudzisz się?

— Nudzę się, zawołał poeta. Nudzę się, rozumiesz? Ja potrzebuję zawsze czegoś nowego, jakichś innych wrażeń, żeby móc tworzyć, a tu Marja — Ech — znam ją już tak dobrze, że straciła dla mnie cały powab, cały czar, całą swoją tajemniczość, która tak piorunująco na mnie działała dotychczas. Znam jej każde słowo, wszystkie przyzwyczajenia, ruchy, jednym słowem znudziła mi się.

Przyglądałem mu się z wyrzutem.

Wiem, rozpoczął po krótkiej przerwie, że jestem skończonym lotrem, że nie potrafię ocenić jej miłości. Przecież Marja dba o mnie jak matka, kocha mnie jak własną duszę, wiem o tem wszystkim, ale nudzę się, śmiertelnie się nudzę!

\*\*\*

Po pewnym czasie Piotr znowu wstąpił do klubu na chwilę. Twarz jego teraz promieniała. Młodzieńcze rumieńce wykwitły na policzkach. Był odmłodzony. Nie chciał długo bawić wśród kolegów i o siódmej począł się z nami żegnać. Odprowa dziłem go do westybulu, gdzie zwierzył mi się szybko. Widzisz muszę wracać do domu, natychmiast!

— Więc Marja uzdrowiła cię? ucieszyłem się nagle.

— Nie, to nie to. Ale widzisz, Marja dziś wychodzi do przyjaciółki, żeby mnie „zostawić“ w spokoju przy pracy. Ustępuję

je mi i odchodzi, a o ósmej mam pewien telefon. Powiadają ci, rarytas! Dzwoni do mnie od pewnego czasu jakaś miła kobieta. Punktualnie o ósmej. Nie chce powiedzieć swego nazwiska, ale ja już ją znam doskonale. Jaka wykształcona! Powiadają ci, nadzwyczajne rzeczy! Dyskutujemy nie raz całą godzinę.

Marja (bo powiedziała tylko swoje imię, nazwiska boi się wymienić) radzi i zwraca mi uwagę na pewne braki moich wierszy. Powiadają ci, nadzwyczajna kobieta. Poprawiła mi pewien utwór i wierzę — czeka mnie za ten wiersz nagroda! Spodziewam się, że nie miną mi złote franki Goncourtów. A to wszystko przez nią.

Zasmuciłem się. Znałem panią Marję doskonale i rozumiałem, że czeka ją tragedia. Postanowiłem zająć się nią i ratować, póki czas. Napomknąłem więc delikatnie:

— Jaki, więc przy pani Marji tak sobie flirtujesz z tą nieznajomą?

Piotr uśmiechnął się.

— Mam jeszcze trochę czasu, do ósmej okrągłe pięćdziesiąt minut, więc mogę jeszcze chwilę z tobą pozostać i opowiedzieć ci wszystko dokładnie. Siedliśmy więc na oknie w westybulu i Piotr zaczął swoją opowieść.

— Postanowiłem działać. Dowiedziałem się oto, że pani Marja przebywa w

domu zły i rozwścieczony. Marja wyszła do Levoiserów. Dobrze, że poszła — pomyślałem i zacząłem się namiętnie śmiać. Trzeba coś napisać do djaska, a tu umysł pusty jak bańka po oliwie. Wtem zadzwonił telefon. Czyjs milutki głosik pyta — czy to pan Dedier? Odpowiadam, że nie. I tak od słowa do słowa, gawędziłem z sobą całą godzinę. Marja (bo też ma imię Marja) wypyttywała mnie o szczegóły mej pracy literackiej. Pytała czy się nudzę, więc zacząłem narzekać. Bardzo mi współczuła i powiedziała, że chciałaby takiego wielkiego poetę pocieszyć, ale nie wie jak. Zaproponowałem jej więc spotkanie, ale się uparła. Nie i nie! powiada, ale może do mnie zadzwonić na drugi dzień o tej samej porze. I, wyobraź sobie, dotrzymała słowa. Zadzwoniła punktualnie, a tak się znowu złożyło, że Marja była w tym czasie u Dedierów. Byłem rozpromieniony! Oto znalazłem bratnią duszę! Znalazłem duszę, która potrafi ze mną dyskutować, zaleca poprawki moich prac. Ale o spotkaniu ze mną nie chce jeszcze słyszeć.

Piotr dokończył swoją opowieść i wybiegł jak szalony, wołając na pożegnanie:

— Muszę się spieszyć, o ósmej Marja zadzwoni do mnie!

— Postanowiłem działać. Dowiedziałem się oto, że pani Marja przebywa w

tym czasie u Levoiserów. Tam też skierowałem swój samochód. Po kwadransie byłem już w salonie przyjaciół, i tu o mało nie straciłem mowy ze zdumienia.

Przy telefonie siedziała sama pani Marja i rozmawiała z kimś siodkim głosem. Pani Levoiser położyła palec na ustach, bym zachował milczenie. Marja rozmawiała ze swoim własnym mężem!

— A więc zdecydowałam się zakończyć Marja rozmowę przez telefon. O dziesiątej spotka mnie pan u Maxima, numer 63. Będę czekała na pana. Trudno — muszę się wreszcie z panem zobaczyć i rozmówić w cztery oczy!

Po chwili pani Marja wyszła z pokoju, owinięta szalenie w futro. Pozdrowiła mnie uśmiechem i powiedziała od progu.

— Trudno, proszę pana, takie czasy, muszę jechać na rendez-vous z własnym mężem.

Jeszcze po kwadransie nie mogłem ochłonąć ze zdumienia — dopiero pani Levoiser przywołała mnie do przytomności — mówiąc:

Wyobrażam sobie minę Piotra, gdy spotka się z Marją u Maxima. Tyle się przecież naskarzył na swoją „nudną“ żonę, a tak się świetnie bawił w jej towarzystwie przez telefon. Oj, wy mężczyźni!

TI. HR